DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 1.

Poznań, dnia 5. Stycznia 1863.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

FABRYKACYA
kawy sztucznej dla ludu wiejskiego
i o innych artykułach
wódkę mu zastąpić mogących.

Gdy coraz mocniej czujemy potrzebę wytrzeźwienia i umoralnienia włościan polskich, tudzież służących i rzemieślników wiejskich, a w tych celach przedsiębierzemy starania, aby usunąć z przed ludu wiejskiego wszystkie pobudki, które mu sposobność do pijaństwa nastręczają, jestem tego przekonania, że natomiast obowiązani jesteśmy wskazać i ułatwić nabycie artykułów innych, któreby ludowi wiejskiemu wódkę zastąpić mogły. Z pomiędzy zasługujących na szczególne rozpowszechnienie artykułów posilnych i zdrowych, znajduję: dla kobiet i dzieci mleko, same albo z kawą sztuczną, jak również herbatę chińską, która naszym lipowym kwiatem i dziewanną dla nieznających smaku rzeczonej herbaty, z większą korzyścią zastąpioną być może; zaś dla mężczyzn piwo grzane z trochą soli i kminku, albo w kształcie zupy (gramatki), za najzdrowszy napój i posiłek uznaję.

Piwo jednak, aby w większe użycie wejść mogło i te skutki zapewniało, nie powinno po wsiach przed upływem lat sześciu być opodatkowane, a obok tego potrzebuje być wyrabiane jedynie z czystego słodu jęczmiennego i chmielu. Wszelkie inne fabrykacye jako to: z melasy od fabrykacyi cukru, z wielu szkodliwemi i nieczystemi częściami odchodzącej i z lukrecyą jako nudzące, a z innemi artykułami aptekarskiemi np. rybiej trutki (cocculi indici) jako odurzające i zdrowie rujnujące, przez wzgląd na uczciwość i na skutki sanitarne, przez prawych obywateli i sumiennych fabrykantów zaniechanemi być powinny. Przeciwko zaś niesłuchającym głosu publicznego dobra, potępienie opinią obywatelską wystąpić powinno. Z melasy cukrowej robić można okowitę, albo ją używać do polewania sieczki inwentarzom, ale po cóż dopuszczać się zatruwania jeszcze współbraci, biorąc takowych za ryby!

Cenę piwa zwyczajnego najprzód uregulować trzeba, a przyjąwszy za zasadę wyrabiania z korca jęczmienia czystego garncy 70 czyli 2½ beczki, gdy jęczmień nie będzie droższy jak po złp. 20 korzec, piwa beczkę z browaru po złp. 13 gr. 10 w powiecie stanisławowskim sprzedawać możemy. Kwarta zatem polska najdrożej gr. 6 kosztować będzie. Ażeby piwo w lecie nie kwaśniało, karczmy wszystkie w piwniczki opatrzyć musimy. Sprzedaż na butelki wziąść należy pod kontrolę, aby w nich jak dawniej mieściła się kwarta piwa i wyżej nad gr. 6 konsumenta nie kosztowała.

Wysoka cena piwa, rozcieńczenie go wodą i oszustwo na miarze, odstręczyło włościan od picia takowego a do gorzałki zachęciło.

W skutek czego 2 browary piwne w mojem sąsiedztwie w roku bież. zaniechały wyrobu, a natomiast powstała 21sza gorzelnia nowa w okręgu siennickim! która w swojej miejscowości nie ma żadnego podobieństwa istnienia, tak z powodu niedostatku własnych produktów surowych, jak z konkurencyi licznych gorzelni, z których kilka na większą skalę urządzić się zamierza.

Miód za napój, przed 30 laty jeszcze u nas dobry i tani był wyrabiany, ale gdy fabrykacya okowity na parowych aparatach daleko była łatwiejszą, rozprzestrzeniliśmy sadzenie kartofli a całkowicie zaniedbaliśmy pasieki, przez co lud się rozpił, i obecnie miód praśny do nas przychodzi z Ameryki, zkąd nietylko jest od naszego tańszy, ale go można dostać w ilościach żądanych.

Ponieważ lud włościański ma swoje domowe festyny, które obfitem traktowaniem gości swoich trunkami spirytusowemi obchodzi, trzeba wyra-

biać miód do picia tani, kwarta w cenie od groszy pol. 40 do złp. 2, bez dodawania doń wódki, jak to niesumienni propinatorowie tam czynią, gdzie się całkowita wstrzemięźliwość od picia wódki zawiązała, dolewając do wódki $^1/_4$ tylko część miodu i tak osłodzoną gorzałkę miodem nazywają.

Fabrykacya miodu nie należy do trudnych lub zawodnych, zatem takową w każdym browarze piwnym uskutecznić można.

Ja sam chętnie miód do picia fabrykować i sprzedawać dla sąsiednich dóbr będę, lecz nie będąc z najkorzystniejszemi sposobami warzenia miodu obeznanym, upraszam osoby praktycznie fabrykacyę miodu w kilku gatunkach znające, aby przez niniejsze pismo (albo wprost pod moim adresem) takową opisać raczyły. Sławne niegdyś miody staropołskie, dominikańskie i, t. p. czyby dzisiaj nie powinny zakrążyć około naszych stołów i wyrugować fałszowanego szampana, na którego tyle pieniędzy bezpowrotnie wysyłamy. Widzieliśmy to nieraz, jak kieliszek takiego miodu przywracał zdrowie ciężko choremu, albo zdrowym podsycał energię lub pobudzał do okazania wzniosłych uczuć, nie pozostawiając w zamian skutków szkodliwych, jakie wódki i wina w organizmach ludzkich zrządzają.

Gdybyśmy od lat kilku raz w to już uwierzyli, że praca i oszczędność rolnika zbogaca, — gdy pomimo zwiększonej pracy, okoliczności nieprzyjazne wydobyć się nam z upadku nie dozwalają, a coraz zwiększające się potrzeby pieniężne rolnictwo tłoczą — nie ma obecnie innej dla nas ucieczki, jak oszczędność w wydatkach osobistych i domowych, oraz wstrzemięźliwość od picia trunków zagranicznych i jedzenia obcych przysmaków, za które marnie od nas zagranica grosz wyciąga. Zamiłujmy więcej wszystko co jest swojskie, nie dajmy się dłużej oszukiwać błyszczącemi pudełkami i etykietami, a oszczędnością, pracą i wstrzemięźliwością od wszystkiego złego, przodując ludowi wiejskiemu, sami wydobędziemy się z biedy i bezsilności, a lud do dobrego bytu, do dobrego zdrowia i zupełnej moralności przyprowadzimy.

Co do kawy, tej w gatunkach ordynaryjnych dostać można w Warszawie, w handlu pana Stępkowskiego, przy ulicy Wierzbowej Nr. 473 c. kamień 24funtowy po złp. 39, czyli biorąc $^1/_4$ kamienia wypadnie prawie po gr. poł. 48 funt jeden, do którego możnaby przymięszać pół funta cykoryi w fabryce pana Bormana, tamże przy ulicy Pokornej, pod Nr. 2214, po groszy 15 funt sprzedawanej; lecz w tym razie funt $1^1/_2$ kawy z cykoryą kosztować będzie złp. 1 gr. $25^1/_2$.

Ponieważ włościanin, mając wydać tę cenę od razu, porównywać ją może z ceną kwarty wódki, której za gr. 20 dostanie i zdawać mu się będzie, że kawa to jest posiłek za drogi; przytem mając wzgląd na niezamożność wielu ludzi i nie chcąc ich przyuczać do spożywania płodów obcej ziemi, rozpocząłem u siebie fabrykacyę kawy polskiej w dwóch gatunkach.

Nr. 1 kawy polskiej, funt 1 w cenie gr. 9, składa się: z $^3/_4$ funta żyta (jarki) słabo wyroszczonego, wysuszonego i jak kawa upalonego i umielonego; oraz z cykoryi gotowej łutów 8.

Kawa ta dla dzieci skrofulicznych i dla osób dorosłych, cierpiących na zatkanie trzewiów brzusznych, natury hemoroidalnej (obstrukcyę) nader lekkim i pomocnym jest posiłkiem, a również w organizmach trunkami spirytusowemi zajątrzonych i stwardniałych, złagodzenie sprowadzać powinna. Na jednę szklankę wychodzi tej kawy łut $1^1/_4$.

Do kawy tej możnaby domięszywać, do tej samej ilości po 4 łuty palonych jak kawa żołędzi z dębu (Glandes quercus) które oprócz zaostrzającego smaku z garbniku pochodzącego, zawierają znakomitą ilość krochmalu posilnego, a kawa z nich samych z mlekiem dzieciom w niknieniu ciała (atrophia infantum), gdy przytem cierpią na ciągłe rozwolnienie żołądka a brzuch twardy i wydęty mają, jest przez lekarzy w dozie jednej łyżeczki z czubem, na dwa dania, w ciągu dnia, z wielkim skutkiem zalecaną.

Żołędzie te mogłyby wiele naszych dziatek włościańskich od śmierci uratować, gdybyśmy użycie onych do kawy rozpowszechnili. Żołędzi nabyć można w Warszawie w Bazarze targowym, za Żelazną Bramą.

Pomiędzy surrogatami, kawę naturalną zastąpić mogącemi, podobno najpierwsze miejsce zajmuje Traganek betycki (Astragalus baeticus), którego w Hiszpanii i w południowej Francyi oddawna lud wiejski w miejscu kawy używa. Roślinę tę w Szwecyi, w Niemczech a u nas w ogrodach, w tym samym celu uprawiają i znaną jest pod nazwą kawy, a niewłaściwie wyką szwedzką mianowaną bywa. Uprawę tego Traganku wskazał nasz agronom, ś. p. Michał Oczapowski, w tomie VI. Gospodarstwa wiejskiego i tamże również uprawę i łatwą fabrykacyę cykoryi do kawy zamieścił.

Jeżeliby z rad tego autora nie wszyscy za jego życia korzystali, to dziś, produkując traganek i cykoryę, i takowe przygotowując w domowej fabrykacyi na zastępstwo kawy naturalnej, damy jego zacnej pamięci dowód, że nauka jego i zasady oszczędności przezeń zalecane, przez naród polski praktyką ocenione zostały. W r. 1863 rośliny te w polu okopowem produkować będę.

Nr. 2 kawy polskiej składa się z 18 łutów jarki, jak wyżej przyrządzonej, z 8miu łutów kawy naturalnej i 8miu łutów cykoryi z fabryki Bormana, a kosztuje groszy polskich 20.

Kawy tej potrzeba łut jeden na jednę szklankę kwaterkową, dolewając do niej połowę mleka niezbieranego lub śmietanki; koszt zatem jednej szklanki jest od gr. 2 do gr. polski 3ch z mlekiem.

Dla człowieka nieznającego smaku dobrej kawy mokka, wszystko jest jedno pić tę sztuczną kawę, a nawet prawdę mówiąc i naszych wymyślnych podniebień ta kawa, z gatunkiem na złp. 2 przygotowana, nie obrazi, a onej używanie w rozchodach domowych znakomitą oszczędność przyniesie.

W r. 1846 będąc chory, piłem kawę żytnią Nr. 1 przez trzy miesiące, z zalecenia lekarzy, a następnie jakiś jeszcze czas z przyzwyczajenia się do niej, mogę więc dać o niej pochlebne świadectwo.

Kawę sztuczną pakuje się w paczki, takie same w jakich kupujemy cykorye.

Herbata chińska obecnie jest bardzo tania w handlu p. Kaczkowskiego pod Nr. 439, funt po złp. 5 gr. 15, a lepszy gatunek u p. Ziembickiego pod Nr. 450, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, po rs. 1. Z łuta herbaty jest szklanek 14 do 15, a zatem mniej jak pół grosza kosztować będzie szklanka, którą u mnie wraz z cukrem po 3 gr. szklanka, w m. Kołbieli, nowo umówione osoby na własne ryzyko (korzystne) sprzedają. Rabat od herbaty idzie na zysk sprzedających.

Cukier w głowach dostatecznie biały, jest sprzedawany w handlu p. Stępkowskiego, obok teatrów pod Nr. 473 c. po złp. 30 kamień (24 funtów), czyli więcej jak po gr. 37 funt. Jeżeli z innych fabryk nie będzie można dostać taniej, to funt cukru przez pośrednictwo naszych komissantów sprzedawać możemy po złp. 1 gr. 9, zostawiając ten zysk na wynagrodzenie ich trudów. Miód przaśny z wielkim pożytkiem cukier włościanom zastąpi w herbacie, a kawę mogą pić bez osłodzenia, jak takową wiele osób pija i znajduje smaczniejszą. Wszystkich tych artykułów, kosztem moim sprowadzonych lub przyrządzonych, dostanie kupić w m. Kołbieli, w handlu B. Frojmana, po cenach tu wymienionych.

Zanim używanie tych artykułów rozpowszechni się, zapewne iż wiele nam trudów ponieść wypadnie, biorąc najprzód w opiekę nałogowych pijaków i tym udzielając darmo po pół łuta herbaty i 4 łuty cukru, z informacyą przygotowania do picia; albo po funcie kawy polskiej Nr. 1.

Pomimo dobrej informacyi, najdziwaczniejsze robią z tej herbaty włościanie potrawy — lecz takie to ciężkie bywają do lepszego początki. Samowary i kociołki, po karczmach zaprowadzone, najprędzej lud wiejski oświecają, jak się herbata zaparza i nalewa; nie żałujmy zatem kilkuset złotych polskich na zaprowadzenie tych naczyń i na rozpowszechnienie artykułów wódkę zastępujących a Bóg nam to nagrodzi i potomność zawdzięczy, żeśmy spadłe na nas brzemię ciężarów w drugiej połowie XIX. wieku z całą godnością i wytrwałością podnieśli! Jan Romuald Wiland.

Rozmaitości.

Wyżywienie ryb, pospolicie pozostawiają właściciele wód całkiem przypadkowi wychodząc w tej mierze z przypuszczenia, iż gdzie się ryba urodzi, wychowa, tam przyroda już o niej pamięta; tak samo jak nikt się nie kłopoce o wyżywienie zwierzyny, lub nie wozi mierzwy na zasilenie lasu. Przypuszczenie to mylne, bo nie ulega wątpliwości, że przy niesłychanej płodności ryb, obfitośc ich w naszych wodach głównie zawisła od dostatku w nich przyzwoitej żywności. Słynne bogactwo ryb w węgierskiej rzece Cissie, zawdzięcza ona niezawodnie okoliczności, że na znacznej przestrzeni przepływa przez moczary zapełnione najróżnorodniejszem robactwem rozłożonemi częściami roślinnemi itd. Każdemu też myśliwemu wiadomo że najwięcej szaraków upoluje w żyznych dobrze uprawnych okolicach. Ryby żywić w rzekach byłoby naturalnie równie niepodobnem jak bezpożytecznem; ale rybom utrzymywanym po stawach, podawać w razie potrzeby zasiłek stósowny, bywa nieraz koniecznością a zawsze upewnieniem korzyści. Ryby mięsożerne czyli drapieżne, jako to szczupaki, pstrągi itd. najlepiej karmić świeżemi (nie zaś gnijącemi) odpadkami mięsa, dżdżawnicami i owadami; dla karpia ryby roślinożernej, wyborną paszą są wymiecione pozostałości siana, które pożera z chciwością i na nich się tuczy.

Czyszczenie plam na czarnej wełnianej materyi. Ugotować gęste mydliny z deszczową wodą, brać po trosze na wełniany płatek, i nacierać plamy na czarnem; potem drugim czystym płatkiem wycierać mydliny na plamie, to powtarzać dopóki plama nie zejdzie, a potem prasować z lewej strony wyczyszczoną materyę gorącą duszą. Tak nietylko wywabi się plamy, ale materya czyszczona w ten sposób nabiera lustru. Drugi sposób czyszczenia plam nietylko po czarnej i wełnianej ale i na jedwabnej materyi: kroplami zwanemi »benzyna«, które bierze się w aptece, maczać gąbkę w kroplach i nacierać lekko w jednę stronę plamę, drugą czystą gąbką lub szmateczką płócienną maczaną w czystej letniej wodzie wymywać tę plamę bęzyną, dopóki nie zejdzie, potem przesuszyć, a jeżeli potrzeba się okaże, to przeprasować przez czysty papier.

Przyrząd do strzyżenia koni, wołów itd. Nowy tego rodzaju przyrząd wynalazł p. Armand de Rabat we Francyi, i korzyści jego publicznie zostały pochwalone. Pewien dzierżawca, który tuczył 12 par wołów, znalazł, że przy jednakiej paszy i jednakowem obchodzeniu się, z wołów strzyżonych po 5 miesięcach, każdy po 84 funtów więcej przybrał wagi jak z niestrzyżonych. Podług postrzeżeń francuskiego ministerstwa wojny, zaś z koni strzyżonych tylko 7 na 1000 padało, podczas

Szczególny urodzaj. Monitor francuski donosi: W miesiącu Kwietniu z. r. pewien francuski robotnik zasadził 4 kartofle. Z tych do dwóch wsadził po ziarnku fasoli, w dwóch zaś drugich po ziarnku grochu. Wkrótce tak fasola jak i groch wyrosły w silne łodygi i wydały właścicielowi 4 pełne talerze. Ale co jest szczególniejszem, to że i ziemniaki wyrosły wybornie, nieuległy żadnej chorobie, i nać nie straciła koloru, co więcej, ilość ziemniaków nadzwyczajnie się pomnożyła; jeden krzak wydał 58, drugi 30, trzeci 29, a czwarty 23 sztuk zupełnie zdrowych ziemniaków. Jestto rzecz zupełnie sprawdzona.

Skóra nieprzepuszczająca wody. Rozpuszcza się pół funta glejty w 20 funtach oleju lnianego lub konopnego przy pomocy ognia, tym rostworem napawa się skóra od tej strony, która do mięsa była obrócona, i wystawia się na słońce lub się trzyma w ciepłem miejscu. To powtarza się dopóty, dopóki skóra nie napoi się tłustością.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 5. Stycznia. — Dowóz zboża na zeszłotygodniowe targi był ograniczony, a ceny utrzymały się dawniejsze, z wyjątkiem za żyto, groch i ziemniaki, które nieco się zniżyły. Płacono za piękną pszenicę 64—66 tal., średnią 61 do 62 tal., poślednią 55—57 tal.; ciężkie żyto 42 do 43 tal., lekkie 40—41 tal..; jęczmień 30—35 tal.; owies 19—22 tal.; tatarkę 30—35 tal.; groch 41—42 tal., na paszę 36—38 tal.; ziemniaki $8^5/_6$—$10^1/_2$ tal.

Mąka pszenna Nr. 0 $5^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $4^5/_6$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 $3^2/_3$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye na żyto terminowe w słabej tendencyi, odbyt niewielki. Obrachunki w ostatnim dniu Grudnia odbyły się spokojnie, częścią przez kompensacyą, częścią cykulacyą i oferty. Podobne obrachunki odbyły się co do spirytusu. Dowóz okowity był mierny, handel nieożywiony, dostawy przeenaczone po większej części na wysłanie wodą.

Gdańsk, 3. Stycznia. — Cały upłyniony tydzień mieliśmy temperaturę 2 do 5 stopni ciepła, a przy częstych deszczach ślady śniegu w polach zniknęły.

Dowozy pszenicy zagranicznej z Anglii stanowczo się zmniejszyły i próby krajowe zawsze w najgorszej wystawione kondycyi. W handlu zbożowym był ruch większy i chęć do kupna widocznie lepsza. Zabaltyckie i amerykańskie ziarno nietylko pełne ostatnie ceny; ale nawet 1 szyl. wyżej na kwarterze można było otrzymać, pomimo nieczynności jaką zwykle świąteczny tydzień się odznacza. Na giełdach angielskich przeważa opinia, że najniższy peryod cen już przeminął, i że na bliskie podwyższenie można rachować.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyalne okazywały większą czynność i z wyższemi cenami jak londyński zamknęły się.

W Francyi na wszystkich punktach kraju, notowano podwyższenie w cenach pszenicy, głównie z powodu nader słabego zaopatrzenia wewnętrznych targów, co przypisywano wyczerpaniu zasobów rólniczych.

W Holandyi i Belgii nie widzimy materyalnej zmiany.

Na naszej giełdzie, nienabyto wielkiej ochoty do kupna, jużto z powodu świąt, już dla wielkich kosztów przewozu zboża na osi do fahrwaseru dla ładunku na okręta. To ostatnie źle nie egzystuje, bo lody słabe na całej długości przerąbane i komunikacya wodna z portem została otworzona. Próby lepszej pszenicy, po stałych cenach łatwy znajdowały odbyt. Zyto również chętnych znajdowało kupców, na groch i jęczmień nie było odbytu.

Na odstawę wiosenną pszenicy, żadnych nie było tranzakcyi. Zyta na konsument sprzedano łasztów 650 po 320 guldenów z minimalna wagą 122 funtów, a po 325 z wagą minimalną 124 funtów.

Na giełdzie w ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 156,000, żyta 5700, jęczmienia 3120, grochu białego 3600, zielonego 660.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	83/5—84/14	2	20	—	2	25	—
»	85/4—86/13	2	24	2	2	29	—
»	85/13—88/12	2	27	6	3	—	10
Żyto	79/7—83/5	1	22	—	1	24	2
Groch		1	21	—	1	22	6

Winniśmy ostrzedz że żyto sprzedaje się na wagę holenderską 125 funtów a niższa lub wyższa waga, wynagradza się opłatą wzajemną 1 tal. za każdy funt.

Pszenica zaś sprzedaje się na wagę stałą szefla na 85 funtów pruskich co odpowiada 130/1 f. hol. Ztąd niższe wagi dają stratę na mierze a przeciwnie na pszenicach ważących wyżej 85 f. szefel jest korzyść na mierze.

W ciągu miesiąca Grudnia przybyło do Gdańska koleją pszenicy 156,040 szefli, żyta 44,580 szefli, jęczmienia 19,500 szefli, grochu 47,880

Pozostało na śpichrzach po 31. Grudnia 1862.

Pszenicy 664,200 szefli, żyta 78,600, jęczmienia 22,200 szefli, owsa 4800, grochu 63,600, rzepaku 37,800.

Wytransportowano w ciągu całego roku:

Pszenicy 4,756,980 szefli, żyta 2,572,020, jęczmienia 259,380, owsa 2280, grochu 390,660, rzepaku 197,460, siemienia lnianego 16,440, wiki 18,300. Razem 8,213,520.

W powyższej ilości pszenicy Królestwo, Litwa i Wołyń dostarczyły 2,052,000, a żyta 1,169,100 reszta pochodzi z produkcyi Prus zachodnich.

Kursa zamian: Londyn 3. 20. Amsterdam $143^1/_8$. Hamburg 151. *Aleksander Makowski et Comp.*